

BIBLICUM ŚLĄSKIE
EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 30 - Buntownik i król; Herod Antypas; Przed Herodem

Buntownik i król

Buntownik

Najpierw członkowie Sanhedrynu przedstawiają Jezusa jako kogoś, kto podburza ludzi, aby nie płacili podatków Rzymowi. Biorąc pod uwagę sytuację opisaną przez Mateusza (Mt 22,16-21) było to oskarżenie fałszywe. Tym niemniej zarówno oni jak i Piłat pamiętali zapewne wydarzenia, które miały miejsce niespełna trzydzieści lat wcześniej.

Otóż w 6 roku po Chr. Sulpicjusz Kwiryn rozkazał dla celów fiskalnych przeprowadzić spis ludności w Judei. Dla Żydów był to czyn świętokradczy (por. Wj 29,11-16; 2Sm24; 1Krn 21), jednakże większość Żydów, pod wpływem i namową kapłanów, obawiających się o swoje wpływy, poddała się mu. Jedynie Juda z Galilei, zwany Gamalielczykiem (wspomina o nim również Gamaliel w Dz 5,37), wraz z faryzeuszem Saddukiem, wszczął bunt – szybko stłumiony przez Rzymian.

Tak więc w słowach Żydów kryje się ostrzeżenie, że przez Jezusa może dojść do podobnych rozruchów co wówczas, a jeśli Piłat odpowiednio nie zareaguje, wówczas stanie się On za to odpowiedzialny.

Król

Podczas przesłuchania przed Sanhedrynem Jezus przyznał, że jest Mesjaszem. Jak to już zostało ukazane, tytuł ten, poza religijnymi, miał również swoje konotacje polityczne. Jednakże, aby Piłat właściwie zrozumiał, o co oskarżają

Jezusa, muszą wyjaśnić co oznacza słowo „mesjasz”. Jeśli przetłumaczą go na greckie „christos” – czyli „pomazaniec” – to dla Piłata nie będzie to żaden argument. Dlatego też mówią inaczej i przedstawiają Jezusa jako kogoś, kto podaje się za Mesjasza – czyli Króla. Słowo „król” jest oczywiście o wiele bardziej zrozumiałe dla Piłata – co więcej, stanowi oskarżenie, za które według prawa rzymskiego grozi kara śmierci.

W swoim przesłuchaniu Piłat pomija ten wątek oskarżenia, który mówi o podżeganiu do buntu i namawianie do niepłacenia podatków. Koncentruje się natomiast na drugim wątku – „królewskim”.

Zadaje Jezusowi pytanie wprost:

„Czy Ty jesteś królem żydowskim?” (Mk 15,2 i par.)

Jezus odpowiada więc:

„Sy legis” (Mk 15,2b)

Biblia Tysiąclecia niezbyt fortunnie tłumaczy ten zwrot „Tak, jestem Nim” Tymczasem oznacza on bardziej stwierdzenie: „Ty mówisz” lub „Ty to mówisz”.

Odpowiedź typowa dla Jezusa, używającego niejednokrotnie krótkich, celnych, ale i zagadkowych sentencji. Niekoniecznie bowiem musi oznaczać potwierdzenie słów Piłata. Kiedy akcent zostanie położony na słowo „Ty”, wskazuje jedynie że pytający ma takie przekonanie, a nie że odpowiedź na jego pytanie jest twierdząca.

Tak więc „sy legis” nie można w żadnym wypadku rozumieć jako potwierdzenia, wręcz przeciwnie. Słowami „Ty to mówisz” Jezus dystansuje się od tytułu zawartego w pytaniu Piłata przez zaprzeczenie mu, bądź przez jego zdementowanie.

Poza tym należy pamiętać, że gdyby Jezus odpowiedziałby twierdząco, przyznałby się tym samym do tego, o co został oskarżony. Wówczas nie byłoby potrzeby prowadzenia dalszego przesłuchania. Tymczasem dzieje się coś wręcz

przeciwne. Piłat nie tylko nie kończy procesu, ani nie wydaje wyroku – lecz stara się wbrew Sanhedrynowi, doprowadzić do uwolnienia Jezusa.

Widząc, że oskarżenia wobec Jezusa nie mają podstaw, próbuje doprowadzić do Jego uniewinnienia. Znalazł się on jednak w bardzo kłopotliwej, wręcz niebezpiecznej dla siebie sytuacji. Nie mógł Go po prostu uwolnić, gdyż wówczas (jak twierdzi wielu znawców prawa rzymskiego), musiałby oskarżyć członków Sanhedrynu o przestępstwo oszczerstwa. Pociągało to za sobą taką karę dla fałszywych oskarżycieli, jakiej sami żądali dla niesłusznie zniesławionego. Nietrudno wyobrazić sobie skutki ukrzyżowania Arcykapłana wraz z 70 członkami Sanhedrynu...

Podjmuje więc próby korzystnego dla siebie, a przy okazji i dla Jezusa, rozwiązania tej sytuacji:

1. Małoduszna – odesłanie do Heroda
2. Upokarzająca – zrównanie z Barabaszem
3. Okrutna – ubiczowanie

Zanim zostaną one omówione warto na chwilę zatrzymać się przy bohaterze pierwszej z nich.

Herod Antypas

Był synem Heroda Wielkiego, zmarłego po strasznej agonii, kilka lat po narodzeniu Jezusa. Na pięć dni przed śmiercią kazał zabić swego pierworodnego syna Antypatra, którego wcześniej wyznaczył na następcę tronu. Przewidując, że jego śmierć wywoła radość wśród jego poddanych, którzy zarówno bali się go jak i nienawidzili, nakazał zamknąć w hipodromie członków znaczniejszych rodzin i wydał rozkaz, aby ich zabito w chwili, kiedy on sam umrze – aby na jego pogrzebie polały się łzy, choćby rodzin pomordowanych.

Herod Wielki, pomimo oficjalnego tytułu „król przyjaciel i sprzymierzeniec” faktycznie był poddanym i zasiadał na tronie jedynie dzięki osobistym

pozwoleniu Augusta. Nie miał natomiast możliwości przekazania go po śmierci swoim następcom, chyba że za wyraźnym przyzwoleniem cesarza. Przydomek „Wielki” otrzymał dzięki zrekonstruowaniu Świątyni Jerozolimskiej, czym starał się zjednać przychylność nienawidzących go Żydów. Nie przeszkodziło mu to jednak w stawianiu również świątyń pogańskich.

Jego syn – Antypas, wychowany w Rzymie jedynie formalnie i zabobonnie stosował się do przepisów żydowskich. Jednakże swoją stolicę Tyberiade, (nazwaną tak na cześć cesarza Tyberiusza) wybudował na terenie cmentarza, a więc miejscu nieczystym. Tak więc pobożni Żydzi nigdy do tego miasta nie wchodzili.

Nienawiść Żydów do Heroda Antypasa uwidoczniła się już kiedy zmarł jego ojciec, a August rozważał czy zgodnie z testamentem nie uczynić Antypasa następcą na tronie. Wówczas wysłano do Rzymu pięćdziesięcioosobową delegację, która prosiła, aby zakończyć monarchię herodiańską, a jej tereny wcielić do rzymskiej prowincji Syrii. Żydzi więc, pomimo iż byli zazdrośni o swoją niezależność aż do fanatyzmu i męczeństwa – to jednak woleli bezpośrednią władzę Rzymu niż pozór autonomii pod panowaniem synów Heroda.

Pogłębiła się kiedy podczas podróży do Rzymu w 28 r. po Chr. poznał i wszedł w związek z Herodiadą, żoną swojego brata Filipa. Małżeństwo z nią było dla Żydów jednym z najcięższych wykroczeń przeciwko Torze i niewybaczalnym zgorszeniem.

Herod donosił Tyberiuszowi na urzędników rzymskich na Wschodzie. Rzeczą powszechnie znaną było, że Herod był jednym z najbardziej płaszcących się pochlebców Tyberiusza. Jednocześnie chytrze wykorzystywał słabą stronę Tyberiusza, który pragnął być drobiazgowo informowanym o wszystkim. Przekazywał więc nie tylko wiadomości i wydarzenia ogólne, lecz także donosił na urzędników rzymskich. Nic więc dziwnego że darzyli go nienawiścią.

Znamienny jest przykład opisany przez Józefa Flawiusza (Anti XVII, 4,5). Otóż na rokowaniach pomiędzy Witeliuszem, gubernatorem Syrii, a Artabanem, królem Partów, obecny był również Herod Antypas. Kiedy Witelisz wysłał oficjalny raport do cesarza dowiedział się że Tyberiusz jest już o wszystkim poinformowany – właśnie przez Heroda. Gubernator nie wybaczył tetrarsze tego służalczego gestu. Po śmierci Tyberiusza w 37 roku, zemścił się, porzucając go w wojnie przeciwko królowi Aretazowi, w której Herod wspomagał Witeliusza z rozkazu nieżyjącego już cesarza.

Po śmierci Tyberiusza, który był wielkim protektorem Heroda, jego następca Kaligula, na skutek donosu Agrypy, brata Herodiady, zarzucił tetrarsze zdradę na rzecz Partów, złożył z urzędu, a następnie zesłał na wygnanie w chłody i śniegi Galii, do Lionu.

Do takiego człowieka został odesłany Jezus...

Przed Herodem

Kiedy Piłat po przesłuchaniu Jezusa stwierdził wobec Żydów:

„Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku” (Łk 23,4)

oskarżenia z ich strony padają ponownie:

„Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd” (Łk 23,5)

Piłat, po upewnieniu się, że Jezus jest Galilejczykiem, postanowił zastosować pewien wybieg.

Tetrarchą Galilei był wówczas Herod Antypas, politycznie całkowicie niezależny od jurysdykcji Piłata. Między nim a Piłatem, jak podaje św. Łukasz, panowała wrogość. Różne mogły być jej przyczyny. Między innymi fakt, że Piłat kazał zabić w Świątyni Jerozolimskiej poddanych Heroda Antypas, ale jak się wydaje, przede wszystkim wspomniane wcześniej donosicielstwo. Nienawiść Piłata do Heroda miała zapewne podobne podłoże, jak późniejsza

nienawiść Witeliusza. Jednakże na skutek wcześniejszych już skarg na niego wysyłanych do Rzymu, jego reputacja w tym czasie nie była już taka jak niegdyś.

Wykorzystał więc okazję, kiedy dowiedział się, że Jezus jest Galilejczykiem, odesłał Go do Heroda – z jednej strony unikał w ten sposób tego zdraдлиwego procesu, a z drugiej uczynił kurtuazyjny gest wobec uciążliwego zausznika Tyberiusza.

Antypas, który swoim poddanym dał już wcześniej wiele powodów do zgorzienia, nie chcąc dodawać kolejnych, udawał się (jak informuje nas Józef Flawiusz) do Jerozolimy na Święto Paschy. Poza przyczyną religijną, w tym roku istniała również i przyczyna polityczna. Chodziło bowiem o pokazanie swoim poddanym, że czuwa nad nimi – w związku z ubiegłorocznymi wydarzeniami w Jerozolimie, kiedy to Piłat wymordował Galilejczyków składających ofiary.

Pod względem prawnym nie istniała konieczność odsyłania oskarżonego do Heroda, ponieważ jedynym kompetentnym sędzią był namiestnik rzymski. Jednakże z drugiej strony nie było to niemożliwe. Wielokrotnie wobec Żydów władze rzymskie stosowały system ustawodawczy odbiegający od normy.

Józef Flawiusz w „Wojnie żydowskiej” opisuje sytuację bardzo podobną do omawianej. Otóż po zdobyciu miasta Tarichea Wespazjan skazał na śmierć wielu ludzi odpowiedzialnych za bunt. Nie wykonał jednak wyroku na tych, którzy pochodzili z terytorium będącym pod panowaniem Agrypy II, dochowującego wierności Rzymowi. Odesłał ich natomiast do niego, mimo że został już na nich wydany prawomocny wyrok śmierci. Agrypa mógł podjąć inną decyzję, jeśli by wydawała mu się lepsza. Był to swego rodzaju „ukłon” w stronę wiernego dotąd, lecz nie zawsze budzącego zaufanie, książątka. Tak więc postępowanie to jeszcze bardziej niż czyn Piłata odbiegało od norm sądownictwa rzymskiego.

Poza tym bardzo prawdopodobne jest, że tetrarcha w swoim jerozolimskim pałacu korzystał z prawa eksterytorialności. Jeśli tak było i budynek ten był uznawany przez władze rzymskie za „terytorium galilejskie”, to Antypas miał możliwość sądenia w nim swojego podwładnego. Poza tym Piłat mógł również liczyć na to, że Herod wcale nie wyda wyroku natychmiast, a jedynie aresztuje najpierw Jezusa. Natomiast po zakończeniu Paschy zabierze Go do Galilei i tam rozstrzygnie, jak dalej z Nim postąpić.

Istnieje również inne wytłumaczenie zaistniałej sytuacji. Jest przecież bardzo możliwe, że Piłat nie oczekiwał od Heroda wydania wyroku, lecz raczej opinii na temat Jezusa. Antypas, uwzględniając, że Jezus działał w większości na podległym mu terytorium, był w tym względzie o wiele bardziej kompetentny niż Piłat. Poza tym Herod wychowany w Rzymie, w kulturze pogańskiej, a jednocześnie (przynajmniej oficjalnie) praktykujący judaizm, był w stanie wychwycić pewne niuanse i przenikanie się płaszczyzn politycznej i religijnej, które Piłatowi umykały.

Niestety dla Piłata Herod po spotkaniu z Jezusem nakazuje przyodziać Go w okazałą szatę i, tak ubranego szyderczo za króla, odsyła z powrotem. Daje w ten sposób do zrozumienia, że nie ma zamiaru zajmować się tą sprawą, a oskarżonego uważa bardziej za śmiesznego niż za niebezpiecznego.

Jednakże przynajmniej drugi zamiar Piłata odnośnie Heroda został osiągnięty, gdyż jak pisze św. Łukasz: „ci dwaj od tego dnia stali się przyjaciółmi” (Łk. 23,12)